

W czasach, gdy Stargard był stolicą... O kuflu monetowym małżonków von Lockstädt w zbiorach Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie, red. Marcin Majewski, Stargard 2014, ss. 82, liczne il. kolor., spis il., bibliografia.

Impuls do powstania książki, na którą składają się cztery artykuły napisane przez dwóch autorów (Marcin Majewski, Grzegorz Śnieżko), dało zakupienie w 2013 roku do zbiorów Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie kufla monetowego wykonanego na początku XVIII wieku przez tamtejszego mistrza złotniczego. Praca ta jest więc w rzeczywistości monografią zabytku, który stał się pretekstem do zorganizowania wystawy (22 X 2014 r.–31 I 2015 r.) pod takim samym tytułem jak prezentowana książka.

Jak już wspomniano, praca składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy (M. Majewski, *W czasach, gdy Stargard był stolicą...*, s. 9–16) jest zwięzłym przedstawieniem polityczno-gospodarczej historii Stargardu w latach, kiedy był on stolicą brandenburskiego Pomorza (1668–1723, z przerwami w latach 1674–1677 i 1683–1686). W rozdziale drugim (M. Majewski, *Złotnicy stargardzcy XV–połowy XVIII wieku*, s. 17–28), składającym się z dwóch podrozdziałów, została przedstawiona działalność cechu i znanych złotników stargardzkich oraz ich wyroby. Jego istotnym uzupełnieniem jest sumaryczne zestawienie życiorysów złotników, informacji o znanych wyrobach i znakach, miejskich i warsztatowych, odnalezionych na srebrach przez nich wykonanych (*Noty biograficzne, znaki miejskie i warsztatowe złotników stargardzkich XV–poł. XVIII w.*, s. 26–28). W drugim podrozdziale zawarto edycję dokumentów przechowywanych obecnie w Stadtarchiv Stralsund, a dotyczących sreber przechowywanych w stargardzkim ratuszu, których inwentarz spisano w 1671 roku, a w 1673 roku sprzedano je (*Inwentarz sreber zgromadzonych w skrzyni przechowywanej w stargardzkim Ratuszu do 1673 roku*, s. 30–43). Kolejna część książki (M. Majewski, *Pewien stargardzki mistrz stworzył niepowtarzalne dzieło...*, s. 45–53) to opis i historia kufla nabytego przez Muzeum — głównego bohatera książki. W rozdziale ostatnim (G. Śnieżko, *Srebrne monety zdobiące kufel...*, s. 55–72) przeprowadzono szczegółową analizę monet, które zostały wykorzystane do dekoracji kufla.

Zabytek zaprezentowany w książce, ze względu na wykorzystanie w jego dekoracji numizmatów, zalicza się do tak zwanych kuflów monetowych. Powstał na zamówienie małżonków — Ludwiga Christoph'a von Lockstädt (zm. po 1717) i jego żony Else Herrath von Witten (zm. 1 V 1715 r.) z Kościszek (niem. Hindenburg) w powiecie gołeniewskim, na co wskazują *sigla* umieszczone przy ich grawerowanych herbach, a jego wykonawcą jest Jochim Friedrich Rossow. Złotnik ten w końcu 1713 roku otrzymał prawa miejskie, zaś czynny był co najmniej do roku 1760. Choć na tarczce ucha kufla zachowała się data (1718), to wskazanie czasu jego powstania rodzi problemy, ponieważ cechy stylowe nie są w tym przypadku pomocne w datowaniu, i jeżeli uznamy, że kufel jest wspólną fundacją małżonków, to uznać można jedynie, iż powstał w latach 1713–1715, czyli po uzyskaniu praw miejskich przez J.F. Rossowa, a przed datą śmierci E.H. von Witten. Jednakże nie można wykluczyć zamówienia kufla już po jej śmierci.

W opracowaniu historii kufla zabrakło wskazania jego najnowszych dziejów, już w handlu antykwarskim. Dlatego warto wspomnieć, że zabytek ten w 1980 roku był oferowany do sprzedaży przez firmę Wiltrud Meinz-Arnold Kunsthandel z Hamburga¹.

Niewątpliwą zaletą publikacji jest zamieszczenie spisu złotników czynnych w Stargardzie od XV do połowy XVIII wieku (M. Majewski, *Noty biograficzne...*, s. 26–28). Według książki Wolfganga Schefflera², dotychczas publikacji podstawowej dla tego zagadnienia, we wskazanym okresie znanych było tylko 14 nazwisk złotników. Obecnie uzupełniono je aż o 16 nowych.

¹ „Weltkunst”, t. L, 1980, z. 13, s. 1861.

² W. Scheffler, *Goldschmiede Mittel- und Nordostdeutschlands von Wernigerode bis Lauenburg in Pommern. Daten, Werke, Zeichen*, Berlin 1980, s. 401–407, tutaj s. 401–404.

Niestety wadą nowego spisu jest pominięcie niektórych opublikowanych przez Schefflera nazwisk złotników³. Należało uwzględnić je w spisie, zaznaczając jedynie powód, dla którego nie można ich zaliczyć do grona złotników tam czynnych. Ich brak w omawianej pracy może prowadzić w przyszłości do nieporozumień. Podobnie należało postąpić z ceną archiwalną informacją o Christianie Kückenie (skądinąd nieznanym) z Niemicy, który w 1622 roku starał się o przyjęcie do stargardzkiego cechu, a finał jego starań nie jest znany (M. Majewski, *Złotnicy stargardzcy...*, s. 19).

Informacje w spisie złotników w stosunku do dotychczasowych ustaleń zostały znacznie rozszerzone, przede wszystkim, co nadzwyczaj cenne, o materiały źródłowe. Można do tej nowej porcji informacji dorzucić jeszcze kilka dodatkowych. Informację o Bogislafie Blumie (s. 27, nr 15), o którym wiadomo było jedynie, że w 1659 roku przyjął obywatelstwo miasta, można uzupełnić datą 1665, kiedy wymieniono go w Stargardzie jako złotnika⁴. Informacja z tego samego roku przesuwana z kolei czas działalności Samuela Brehmana (Brehmann, Brehmer, Bremer; s. 27, nr 19) i jest obecnie najwcześniejszą o nim wiadomością⁵. W przypadku Gottfrieda Tesmera (Tesmar; s. 27, nr 16) rok 1665 jest pierwszą wzmianką o nim po uzyskaniu przez niego obywatelstwa miasta⁶. Poza wzmiankami o wymienionych złotnikach zachowała się również informacja o stargardzkim czeladniku Martinusie Graff (lub Grass; lekcja niepewna), który w 1587 roku odwiedził Toruń prawdopodobnie podczas wędrówki czeladniczej⁷.

W osobnym podrozdziale przedstawiono nieznaną dotychczas i bardzo interesującą historię wyceny (1671 r.) i sprzedaży katolickich sreber sakralnych (1673 r.), pochodzących ze stargardzkich kościołów, a przechowywanych w tamtejszym ratuszu zapewne od czasów reformacji (*Inwentarz sreber...*, s. 30–43)⁸. Rzuca to nowe światło przede wszystkim na przedreformacyjny stan posiadania kościołów stargardzkich. Sytuacja podobna do opisanej w Stargardzie miała miejsce w Elblągu, w którym w drugiej połowie XVIII wieku nastąpiła cała seria wyprzedaży sreber kościelnych. W 1752 roku odnaleziono, a następnie sprzedano srebra ukryte w kościele p.w. Świętego Ducha, pochodzące jeszcze z czasów, kiedy kościół ten należał do katolików. Po 1773 roku sprzedano srebra odnalezione w piwnicach ratusza elbląskiego, należące do kościoła p.w. NMP, a złożone tam w 1542 roku przez Bartłomieja Heydenreicha, przeora elbląskiego klasztoru dominikanów, który zapewne w ten sposób chciał uchronić je przed grabieżą lub zniszczeniem. Uznano je za *bonum vacans*, wyceniono (ponad 120 pozycji), a następnie sprzedano na publicznej aukcji za prawie trzy tysiące talarów. Oprócz tego odnaleziono również skrzynię ze srebami pochodzącymi z kościoła parafialnego p.w. św. Mikołaja, ale należącymi do bractw niegdyś posiadających w tym kościele kaplice lub ołtarze. W tym samym roku sprzedano też obiekty odnalezione w 1652 roku w kościele p.w. św. Jerzego, przekazane następnie do kościoła p.w. Trzech Króli, skąd również w 1775 roku sprzedano srebra do niego należące. Ostatnia znana elbląska wyprzedaż sreber kościelnych miała miejsce 15 maja 1804 roku, gdy sprzedano argentaria należące do kościoła p.w. św. Mikołaja, co ponownie

³ Zaznaczono to tylko w przypisie, zob. M. Majewski, *Noty biograficzne...*, s. 26.

⁴ Wymieniony jako BogiŃl. Blume, zob. Archiwum Państwowe w Szczecinie, I/4908, s. 377v–378r.

⁵ Wymieniony jako Sam: Bremer, zob. tamże, I/4908, s. 378v–379r.

⁶ Wymieniony jako Gottfried Teßmer, zob. tamże, I/4908, s. 364v–365r.

⁷ Archiwum Państwowe w Toruniu, Cech złotników, 4, s. 275.

⁸ Edycji i tłumaczenia dokonał Krzysztof Gołda.

⁹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, 492/451; M.G. Fuchs, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes in topographischer, geschichtlicher und statistischer Hinsicht*, Bd. 2, Elbing 1821, s. 245, 353–356, 388, 468, Bd. 3, Elbing 1826, s. 41–43, 75, 245–255; E. von Czihak, *Die Edelschmiedekunst früherer Zeiten in Preussen*, cz. 2, *Westpreussen*, Leipzig 1908, s. 156, 159–160; K. Szczepkowska-Naliwajek, *Złotnictwo gotyckie Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej i Warmii*, Wrocław 1987, s. 35–36.

uszczupliło jego stan posiadania⁹. Wartość badawcza przedstawionego źródła całkowicie usprawiedliwia umieszczenie jego edycji w książce.

W omawianej pracy zabrakło wyjaśnienia znaczenia wykorzystania monet do dekoracji stargardzkiego kufła, oczywiście poza przyspieszeniem czy ułatwieniem produkcji naczyń. Autorów książki usprawiedliwia fakt, że literatura o tym aspekcie dekoracji naczyń wspomina rzadko lub marginalizuje go. Trudno jednak przypuszczać, że zastosowanie monet i medali w dekoracji kufli i kubków miało tylko czysto utylitarny charakter.

Wydaje się, że początku dekorowania numizmatami powierzchni naczyń korpusowych upatrywać można w rozpowszechnionym wśród elit społecznych zwyczaju kolekcjonowania monet antycznych i medali. Warto wspomnieć, że pierwsze kolekcje numizmatyczne w Prusach Królewskich powstały w XV wieku, a naukowe zainteresowanie tego rodzaju kolekcjonerstwem w Gdańsku datuje się od początku XVIII wieku. Elblązanin Georg Daniel Seiler (od 1735 roku rektor Gimnazjum Elbląskiego) był autorem pracy o polskich i pruskich kolekcjach monet, a także autorem opisu kolekcji numizmatów króla Fryderyka Wilhelma I¹⁰.

Monety, głównie antyczne, były *exemplum* i odwołaniem do dawnych, wzorcowych cnót etycznych i politycznych. Odwoływano się tu przede wszystkim do ikonografii cesarzy rzymskich, których wizerunki od końca XVI wieku, obok portretów władców zasłużonych dla kraju lub ówczesnie panujących, pojawiały się w medalionach w manierystycznej i wczesnobarokowej rzeźbiarskiej dekoracji kamienic gdańskich, elbląskich czy królewieckich¹¹. Wydaje się, że pod względem ideowym podobną sytuację obserwować można w dekoracji monetami dzieł złotniczych, w których odnajdujemy monety antyczne i ich kopie oraz numizmaty władców współczesnych ich powstaniu, w ogromnej większości przypadków osadzone w naczyniu awersiem (profilowym portretem władcy) na zewnątrz, ku widzowi. Sądzić można, że takie ich wykorzystanie, obok pewnej dozy rodzącego się starożytnictwa, można odczytać jako odzwierciedlenie postawy moralno-obywatelskiej zamawiającego — odwołanie do cnót obywatelskich i intelektualnych oraz „szlachetnej” polityki „dobrych” władców. Potwierdzeniem tego byłyby dekoracja pojawiająca się niekiedy pomiędzy numizmatami — pęki kwiatów i owoców, symbolizujących płodność, dostatek i szczęście. Takie użycie monet, w Brandenburgii i Prusach, a potem w państwie brandenbursko-pruskim, w czasach panowania Fryderyka Wilhelma I (Wielkiego Elektora), Fryderyka III (Fryderyka I jako króla w Prusach) i Fryderyka Wilhelma I, mogło trafić na podatny grunt. Oczywiście z biegiem czasu ideowe aspekty wykorzystania monet ulegały zatarciu, a pozostał jedynie zwyczaj¹².

Wykorzystanie w książce kufli, w tym monetowych, wykonywanych w Gdańsku do porównań z kuflem stargardzkim (G. Śnieżko, *Srebrne monety...*, s. 55–56, 68) pod względem stylistycznym można uznać za nietrafione, bowiem produkcja w Gdańsku odbywała się w zupełnie odmiennych warunkach politycznych, ekonomicznych i artystycznych. Moda na dekorowane naczynia monetami nigdy w Gdańsku szerzej się nie przyjęła, w przeciwieństwie do warsztatów złotniczych działających na terenie państwa brandenbursko-pruskiego. Choć dekorowane nimi naczynia były wytwarzane w licznych warsztatach całej, a przede wszystkim środkowej Europy, to wydaje się, że najwięcej powstało ich właśnie na wymienionym obszarze. O ile wskazanie nikłej produkcji gdańskiej w tym zakresie porównawczo jest poprawne, to bazą dla porównań stylistyczno-artystycznych powinny być zabytki wykonane w Berlinie, Królewcu i innych ośrodkach złotniczych Brandenburgii, Pomorza i Prus, w których wbrew opinii wyra-

¹⁰ S.D. Seyler, *Entwurf seines zu edirenden Polnisch- und Preussischen Muntz- und Medaillen-Cabinets*, Danzig 1720, zob. A.R. Chodyński, *Gdańskie kolekcjonerstwo numizmatów i medali od XVII do końca XIX wieku*, „Porta Aurea”, 1993, t. 3, s. 21–22.

¹¹ Por. M. Kaleciński, *Mity Gdańska. Antyk w publicznej sztuce protestanckiej res publiki*, Gdańsk 2011, s. 259–264

¹² Autor przygotowuje artykuł poświęcony temu tematowi.

żonej w książce (M. Majewski, *Pewien stargardzki...*, s. 50; G. Śnieżko, *Srebrne monety...*, s. 56) wykorzystywanie monet w dekoracji korpusowych przedmiotów złotniczych, głównie kufli i kubków, popularne stało się już około połowy XVII wieku, a większego znaczenia nabrało w czwartej ćwierci tego wieku (około 1680). Choć nie prowadzono szczegółowych badań nad produkcją tego rodzaju naczyń i ich zdobnictwem, to przegląd literatury, katalogów wystaw, katalogów aukcyjnych i ofert antykarskich pozwala na stwierdzenie, że najwięcej ich pochodzi jednak z początku XVIII wieku. Później moda na nie powoli słabła, ale nigdy nie wygasła całkowicie.

Oparcie się na nieadekwatnie dobranej literaturze doprowadziło do pojawienia się w książce sformułowania o zabarwieniu pejoratywnym: „Kolejną odmiennością jest ubogość zdobień stargardzkiego naczynia, przejawiająca się brakiem innej ornamentacji poza złoceniem i wprawieniem numizmatów” (G. Śnieżko, *Srebrne monety...*, s. 68). Jak już wspomniano, zabytków dekorowanych podobnie jak kufel stargardzki można odnaleźć wiele, ale ich zdobnictwo kształtowało się w innych środowiskach i w odmiennej tradycji niż kufli gdańskich, które dla Autora stały się materiałem porównawczym. Nie powinno się zatem mówić o ubogości (w znaczeniu artystycznym), a jedynie o reprezentowaniu odmiennego typu. W opinii piszącego te słowa — bardzo efektownego.

Nieporozumieniem terminologicznym, wynikającym z wykorzystania kolokwializmu, jest użycie w kilku miejscach książki słowa „punca” jako określenia znaku (cechy) warsztatowej lub miejskiej (M. Majewski, *Złotnicy stargardzcy...*, s. 21, 25). W rzeczywistości słowo punca (a właściwie poprawniej puncyna) oznacza narzędzie złotnicze służące do wybijania znaku, ale niekoniecznie złotniczego (również ornamentalnego). Do mankamentów książki trzeba zaliczyć brak indeksu nazwisk, ale również kolorystyczne opracowanie brzegów kart książki, które niekiedy utrudnia lekturę tekstu.

Prezentowana książka, bogato ilustrowana, wydrukowana na dobrej jakości kredowym papierze i oprawiona w twardą okładkę, jest nieczęstym w praktyce działaniem polskich muzeów, wszechstronnym i kompetentnym opracowaniem zabytku, którego tak szybkie wprowadzenie do obiegu naukowego jest dodatkową wielką zaletą.

Jacek Kriegseisen
(Gdańsk)

